

# Jestem psem ...

Autor: Marika Mindziul kl. VI  
03.04.2012.

Witajcie ludzie!

Jestem psem. Piszę. Wiem-to trochę dla Was dziwne, ale chciałbym Wam o sobie opowiedzieć.

Mieszkam w Kleszczewie. Kiedy byłem młodszy, mój pan-och, jak to paskudnie brzmi!- wyrzucił mnie na ulicy z samochodu. Na początku stałem przy drodze i czekałem, aż przyjedzie. Myślałem, że wróci. Pewnego dnia spotkałem innego psa. Do dziś pamiętam, co powiedział:  
- Następny tu czeka. On nie wróci, nigdy nie wracają... Zostawiają nas, bo sądzą, że sobie nie poradzą. Ludzie są czasami straszne głupi.

Uwierzyłem mu i odszedłem. Szedłem kilka dni, aż w końcu zatrzymałem się w miejscu mojego teraźniejszego pobytu. Słyszałem szeptu ludzi: Kolejna przybłęda, niech zmiata! albo: Skąd ich się tu tyle bierze? Wszędzie kundle . Czasami przychodziły dzieci, głaskały mnie po łbie i przytulały, a nawet przynosiły coś do jedzenia. Z czasem mniej ludzi się mną interesowało, znudziłem się im... Rozumiałem to, dla dzieci, to co miały na co dzień, nie było ciekawe. U nich mile widziane były tylko nowości. Czasami bałem się, że mnie po prostu stąd wygonią, ale nikt już nie zwracał na mnie uwagi.

Z dnia na dzień z jedzeniem było coraz gorzej, grzebałem w śmietnikach, jadłem ogryzki, wylizywałem kubki po jogurtach, aż pewnego dnia spotkałem dziewczynkę... Przyniosła mi koc pod swój balkon, codziennie karmiła i poila, głaskała i przytulała jak dawniej tamte dzieci z tą różnicą, że ona przychodziła zawsze, kiedy tylko mogła.

Pewnego razu nie przyszła sama, towarzyszył jej dorosły mężczyzna. Wziął mnie na ręce i zaniósł do samochodu, byłem przestraszony. Pomyślałem: A co, jeśli i oni mnie wywiozą? , ale nie wywieźli. Dojechaliśmy do jakiegoś budynku. Mężczyzna znów mnie podniósł i zaniósł do domu. Położyli mnie na stole, zdążyłem zobaczyć igłę i zasnąłem. Kiedy się obudziłem byłem w domu dziewczynki. Zacząłem szczekać, a ona pogłaskała mnie i szepnęła:  
Od dziś mieszkasz ze mną . Gdy to usłyszałem zacząłem szczekać jak szalony z radości. Nareszcie miałem dom.

Chciałbym Was prosić, żebyście nie patrzyli na bezdomnego psa lub zagubionego kota jak na przeszkodę, żebyście je przygarniali. Zwierzęta bez domu naprawdę chciałyby go mieć, sam wiem o tym najlepiej. Proszę, spróbujcie nas zrozumieć.

Pozdrawiam

Już nie bezdomny

Pies